

Wywiad z Joanną Miś - prezes lokalnego oddziału Stowarzyszenia Amazonek

Data publikacji: 5.09.2017 18:20

Stowarzyszenia Amazonek działa w Polsce od 1993 roku, cztery lata później pojawił się lojalny oddział w Cieszynie. Stowarzyszenie to ma na celu promowanie profilaktyki związanej z wykrywaniem raka piersi oraz pomoc kobietom borykającym się z tym problemem. Nazwa wzięła się od mitologicznego plemienia wojowniczych kobiet, które uosabiały siłę tej płci. Amazonka to kobieta silna i zdecydowana, która nie boi się stawić czoła wyzwaniom. Taka jest właśnie Joanna Miś.

□

Z Joanną Miś, prezes lokalnego oddziału Stowarzyszenia Amazonek rozmawia Joanna Świba.

Joanna Świba: - Od jak dawna działa Pani w lokalnym oddziale Stowarzyszenia Amazonek?

Joanna Miś: Z rakiem piersi zmagalam się 6 lat temu, wtedy też związałam się z Amazonkami. Od 4 lat jestem prezesem lokalnego oddziału i aktywnie działam w celu szerzenia świadomości na temat tej choroby oraz niesienia pomocy kobietom, które z problemem się borykają.

Czy wszystkie kobiety, które są zrzeszone w stowarzyszeniu to osoby, które borykały się, bądź dalej się borykają z rakiem piersi?

JM: Tak, wszystkie jesteśmy, bądź swojego czasu byłyśmy dotknięte tym problemem. Dziś oficjalnie do stowarzyszenia należy około 50 kobiet, jednak ze względu na sytuację życiową, czy też obowiązki zawodowe, aktywne są 33 panie.

Stowarzyszenie działa na zasadzie non-profit, jak więc udaje się Pani pogodzić obowiązki Amazonki z pracą, czy też z życiem osobistym?

JM: Nie jest łatwo, jednak jakoś dajemy sobie radę. Dla osób dotkniętych problemem raka piersi takie spotkania są formą terapii. Wspieramy się wzajemnie i staramy się pomagać innym. Czasami jesteśmy zmęczone, jednak jesteśmy w stanie wygospodarować trochę czasu, aby się spotkać, czy porozmawiać. Ta praca to wolontariat, jednak jako osoby, które znają ten problem, wiemy, jak ważna jest pomoc.

Na czym polegają działania Stowarzyszenia Amazonek?

JM: Przede wszystkim staramy się rozmawiać i okazywać sobie wsparcie. Organizujemy również różnego rodzaju wydarzenia. Są to na przykład wycieczki, bale przebierańców czy też różnego rodzaju imprezy, które są bodźcem, aby osoby chore nie zamykały się we własnym świecie, tylko wychodziły z domu i się bawiły. Jeżeli chodzi o działania bezpośrednio związane z rakiem piersi, organizujemy zajęcia gimnastyczne, wyjścia na basen, osoby chore mogą uczestniczyć w zabiegach refleksologii oraz uczęszczać na masaże. Jeżeli zachodzi taka potrzeba organizowane są również spotkania z psychologiem. Jest to szczególnie ważne, ponieważ kobiety dotknięte rakiem piersi bardzo często borykają się z depresją.

Czy Pani zdaniem, dzis świadomość dotycząca raka piersi jest większa, niż na początku działania Stowarzyszenia Amazonek?

JM: Z pewnością tak. Oczywiście dla wielu kobiet choroba w dalszym ciągu jest bardzo wstydliva. Na szczęście zdają sobie sprawę, jak ważne są okresowe badania mammograficzne, w związku z czym coraz częściej rak ten jest wykrywany już we wczesnym stadium, dzięki czemu leczenie jest zdecydowanie bardziej efektywne. Kobiety przestają się bać rozmawiać o swojej chorobie, w związku z czym rak piersi przestaje być swojego rodzaju tematem

tabu. Nie boimy się poprosić o pomoc, nie boimy się stawić czoła temu wyzwaniu.

Jakie działania związane z profilaktyką podejmujecie?

JM: Przede wszystkim organizujemy spotkania z lekarzami, podczas których prowadzone są wykłady dotyczące właśnie wczesnego rozpoznawania raka piersi. Współpracujemy również z innymi oddziałami Amazonek, między innymi z Trzyńca, czy też z Karviny. Amazonki są znane, dzięki czemu kobiety coraz częściej spotykają się z tematem raka piersi i są w stanie uzyskać od nas wiele cennych informacji.

Jakie działania Pani podejmuje w stowarzyszeniu?

JM: Ja odpowiadam za wszelkiego rodzaju kwestie organizacyjne. W każdy poniedziałek biorę w pracy urlop, aby prowadzić spotkania naszego stowarzyszenia oraz aby móc aktywnie działać. Prowadzę również rejestr amazonek oraz załatwiam wszelkiego rodzaju kwestie urzędowe. Ostatnio dużo czasu poświęcam na zgromadzenie odpowiednich funduszy, dzięki którym nasze stowarzyszenie może nadal działać

W jaki sposób gromadzone są fundusze?

JM: Znalezienie odpowiednich środków, abyśmy mogły aktywnie działać jest bardzo trudnym zadaniem. Na dobrą sprawę od kilku lat borykamy się z ciągłym brakiem funduszy. Nie mamy również własnego lokalu, w związku z czym musimy uiszczać opłaty za możliwość odbywania spotkań w określonym miejscu. Ostatnio właśnie ze względu na koszty musiałyśmy zmienić siedzibę. Pieniądze jakiś czas temu pochodziły od miasta. Dostawałyśmy dotację w wysokości 11.000 złotych, w związku z czym mogłyśmy organizować wszystkie zajęcia. Niestety, dziś te fundusze są zdecydowanie niższe, w związku z czym wystarczy tylko i wyłącznie na opłacenie gimnastyki. Na szczęście udało nam się uzyskać dofinansowanie od Starostwa Powiatowego w Cieszynie, dzięki czemu możemy organizować refleksoterapię oraz zajęcia na basenie. Spotkanie jubileuszowe (15.09) również odbędzie się dzięki dofinansowaniu starostwa. Niestety, zgromadzenie środków jest naprawdę bardzo ciężkie. Ostatnio, gdy zwróciłam się z prośbą do Burmistrza o dofinansowanie uzyskałam odpowiedź negatywną, co bardzo mnie zabolowało. Okoliczne stowarzyszenia Amazonek, z którymi mam kontakt, są zdecydowanie bardziej hojnie wspierane. Ostatnio doszło nawet do tego, że problemem okazała się coroczna pielgrzymka na Jasną Górę, w której każdego roku Amazonki uczestniczą. Na szczęście sprawa została rozwiązana pomyślnie, a my otrzymałyśmy środki na dalszą działalność, jednak było to okupione wieloma trudami. Mam nadzieję, że w następnych latach uda się te problemy rozwiązać.

Pani praca z pewnością wyamga wielu poświęceń, jednak czy daje satysfakcję?

JM: Tak, satysfakcja rekompensuje mi wszelkie niedogodności. Kocham to, co robię i cieszę się, że mogę bezinteresownie pomagać innym kobietom, które znalazły się w takiej sytuacji, jak ja kiedyś. Cieszę się, że zostałam wybrana na prezesa lokalnego oddziału Amazonek praktycznie jednogłośnie i myślę, że sprawdzam się w tej roli. Wśród moich znajomych krąży powiedzenie, że "gdzie dziabeł nie może, tam Misiową pošle" i myślę, że coś w tym jest. Jestem osobą zdecydowaną i ukierunkowaną na realizację zadań. Często chodzę po urzędach, starając się zgromadzić odpowiednie fundusze oraz dopełnić formalności związanych z określonymi wydarzeniami. Mam ogromną satysfakcję, gdyż moje działania kończą się sukcesem. Cieszę się również, że inne kobiety mogą z naszego stowarzyszenia czerpać siłę i chęć do walki z chorobą. Myślę, że takie wsparcie jest naprawdę bardzo ważne.

Czy jest coś, co chciałaby Pani przekazać innym kobietom?

JM: Przede wszystkim powinnyśmy być silne i nie możemy bać się życia. Nawet jeżeli pojawi się problem tak duży, jak rak piersi nie możemy się załamywać. W stowarzyszeniu działają kobiety w każdym wieku i każda kobieta z takim problemem może się zwrócić do nas o pomoc. Rak piersi nie jest niczym wstydlivym. Piersi są atrybutem kobiecości, jednak ta choroba nie sprawia, że stajemy się mniej kobiece. Bądźmy charyzmatyczne i nie zamykajmy się w domach. Bądźmy prawdziwymi Amazonkami.

Rozmawiała: Joanna Świba